Nr. 41. Kraków, Sobota 22 Lutego 1919 r. ROK XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED. 190.

Zamordowanie bawarskiego prezydenta ministrów.

Monachium. P. A. T. Dnia 22 b. m. Wczoraj popołudniu został **zamordowany bawarski prezydent ministrów Eisner** po drodze z ministerstwa spraw zagranicznych do gmachu sejmowego. Morderstwa dokonał hr. Arco Walley, strzeliwszy do niego dwukrotnie w głowę z tyłu. Sprawca został przez straż poturbowany i jest w agonii.

Wzmożone walki na frontach wschodnich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 21 b. m.:

Litwa. Grupa gen. Iwaszkiewicza: Działalność wywiadowcza wzdłuż Zelwianki. Patrole nasze zetknęły się z bolszewikami w Dąbrowie o 35 klm. na wschód od Grodna.

Grupa gen. Witkowskiego: W bitwie pod Antopolem zdobyto 8 karabinów maszynowych.

Grupa gen. Śmigłego: Dla przeszkodzenia koncentracyi nieprzyjaciela na południe od Włodzimierza Wołyńskiego, wysłany został oddział pod dowództwem kapitana Rzeckiego-Zinta. Pod Iwanicami zetknął się on z mniejszymi oddziałami wroga. Po zaciętej walce zdobyto Iwanice i Ukraińcy cofnęli się na południe. W ataku poległ kapitan Rzecki-Zint.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Nieprzyjaciel zaatakował ponownie Bełz. Przez cały dzień napróżno uderzały jedna po drugiej linie ukraińskie na bronioną przez pułkownika Berbeckiego pozycyę. Wszystkie ataki zostały odparte. Pod Rawą Ruską nieprzyjaciel wyczerpany po nieudanym wczorajszym ataku, ograniczył się tylko na razie do działań wywiadowczych, przygotowując się do dalszej przeciwko nam akcyi.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pozycye nasze pod Lwowem od dwóch dni są nieustannie ostrzeliwane przez artyleryę. W wypadach oczyściła piechota nasza przedpole wroga gromadzącego się do ataku. W akcyi tej odznaczył się 5 pułk piechoty. Oddziały pułkownika Kulińskiego w walkach z przeważającym nieprzyjacielem wzięły do niewoli 100 jeńców i zdobyły 3 karabiny maszynowe. — W czasie odpierania ataku został zraniony podpułkownik Żarzycki, dowódca 8 pułku piechoty.

Na odcinku pułkownika Sikorskiego próba ataku nieprzyjacielskiego nie udała się. Nasze wojska przy współudziale artyleryi urządziły wypad na Wielkopole i po wyrzuceniu nieprzyjaciela ze wsi, powróciły z powrotem na dawne pozycye. Podczas ostatnich walk odznaczyły się baterya armat polskich pod dowództwem kapitana Filipowicza.

Grupa gen. Zielińskiego: Przeprowadzono akcyę przeciw nieprzyjacielowi w Wolczuchach. Nasz patrol wywiadowczy zdobył 1 karabin maszynowy. Oddziały pułkownika Minkiewicza zdobyły w czasie ostatnich walk jednę 10 ctm. haubicę i 1 karabin maszynowy i wzięły 2 oficerów i 22 żołnierzy.

Śląsk Cieszyński. Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu general.: **Haller**, pułkownik.

Zamiary bolszewików.

Poznań. P. A. T. Według najnowszych wiadomości, **siła zbrojna bolszewików w Rosyi** wynosi 750.000 ludzi, w tem 250.000 wojska gotowego. Według doniesień ze Sztokholmu, bolszewicy planują wielką ofenzywę na wiosnę. Chcą wzniecić rewolucyę w Czechach, Jugosławii, na Węgrzech i w Austryi. Ofenzywa ma rozpocząć się równocześnie przeciw Polsce i Prusom Wschodnim. Fabryki amunicyi pracują gorączkowo.

Niebezpieczeństwo „bolszewicko-polskie".

Poznań. P. A. T. **Hindenburg oświadczył** przedstawicielom prasy, że po demobilizacyi wojsk zachodnich najchętniejby ustąpił, tylko z powodu niebezpieczeństwa **bolszewicko-polskiego (!)** pozostał z obowiązku względem ojczyzny na prośbę rządu **w dalszej służbie.** — Wskazał na to, że sytuacya jest poważna z powodu braku karnego wojska. Hindenburg i oficerowie głównego dowództwa nie mają na myśli zakusów monarchistycznych. Socyalistyczni przedstawiciele rządu w głównem dowództwie potwierdzą, że twierdzenia o kontrrewolucyi rzekomo postanowionej przez główne dowództwo, jest bezpodstawne.

Rozdział kolonii niemieckich.

Według doniesień gazet niemieckich, co do kolonii niemieckich zawarto w Paryżu następujący układ: 1. Niemcy otrzymają z powrotem tylko jedną jedyną kolonię. 2. Wszelkie inne kolonie zostaną przejęte przez związek narodów.

Ponieważ jednak wiadomo z doświadczenia, że tego rodzaju międzynarodowe administrowanie okazało się instytucyą nie wystarczającą, kolonie te mają być dane w opiekę rozmaitym państwom. Podział kolonii wyglądałby więc jak następuje: 1. Togo należy do zachodniej Afryki francuskiej; 2. Kamerun do Kongo francuskiego; 3. Południowo-zachodnia Afryka niemiecka należy do południowo-afrykańskiej konfederacyi, a mała część do kolonii portugalskich; 4. Wschodnia Afryka niemiecka do Anglii; 5. Kiauczau wraca do Chin; 6. Archipelag Wilhelma i Bismarcka dostaje się Australii; 7. na Karoliny i wyspy austalskie jednakową ochotę mają Japonia i Australia; 8. Wyspy Marszałkowskie reklamowane są przez Japonię, wyspy Selona przez Australię. Samoa ma się dostać Nowej Zelandyi.

Echa śmierci kap. Hallera.

Od pp. B. i por. P., którzy przybyli ze Śląska, otrzymuje „Dziennik Polski" następujące szczegóły: Kap. Cezar Haller odniósł 3 rany: od karabinu zwykłego, maszynowego i bagnetu. Przeniesiony do chaty, został tam, mimo próśb włościanki, która próbowała rany opatrzyć, dobity. Informatorzy sami zebrali te szczegóły od owej włościanki.

Uniwersytet wiedeński wydala obcych.

Wiedeń. M. B. K. Senat akademicki uniwersytetu wiedeńskiego postanowił z dniem 15 lutego b. r. wszystkich słuchaczy obcej narodowości z wydziału medycznego, tudzież grupy przyrodniczej wydziału filozoficznego z powodu braku miejsca w instytucyach uniwersyteckich, wydalić. Przeciwko temu zarządzeniu zaprotestowali pokrzywdzeni słuchacze, zwołując kilka zgromadzeń, na których mowcy różnych narodowości w słowach pełnych oburzenia napiętnowali postępowanie władz uniwersyteckich.

Wiadomości polityczne.

— Wśród jeńców, którzy w Brześciu litewskim dostali się w ręce polskie, znalazł się osławiony „działacz", komisarz ukraiński na Brześć i okolice, Skoropis-Jołtuchowski, były komisarz ukraiński na Chełmszczyznę i Podlasie, oraz pop ukraiński, przybyły tam z Galicyi na agitacyę przeciwpolską, nazwiskiem Kosz.

— Z Mińska donoszą, iż przybyło tam grono agitatorów bolszewickich ze słynnym komisarzem Leszczyńskim na czele, by prowadzić energiczną agitacyę przeciwko Polsce. Agitacya ta nie ma jednak powodzenia. Ludność Mińszczyzny, dla której rządy bolszewickie nawet po Niemcach wydają się piekłem i która jest dobrze poinformowana o stosunkach obecnych w Polsce, nie wierzy obietnicom Leszczyńskiego i jego agentów.

— Pisma warszawskie donoszą: W dniu 28 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie Sowietu Mińskiego. Wybrano komitet wykonawczy, do którego weszło: 16 komunistów, 1 bundowiec, 1 mienszewik i 1 przedstawiciel Poale-Sjon.

— Delegat Rumunii na konferencyi pokojowej, Bratianu, przedłożył konferencyi plan stworzenia Wielkiej Rumunii o 15—17 milionach mieszkańców. Granice tego państwa byłyby następujące: rzeka Cisa, z wyjątkiem okolic Szegedynu i Debreczynu, które pozostawiono Węgrom, następnie łańcuch Karpat, który obecnie przedziela Galicyę od Węgier, dalej rzeka Czeremosz, stanowiąca dzisiejszą granicę galicyjsko-bukowińską i wreszcie Dniestr aż do morza Czarnego. Szerokość wybrzeża morskiego wynosiłaby w wielu miejscach 150 km. Rumunia stałaby się władczynią wyłączną wszystkich ujść Dunaju. „Le Temps" przyznaje, że Wielka Rumunia nie będzie jednolitą pod względem narodowym, lecz uważa, że stworzenie Wielkiej Rumunii raz na zawsze obali zamiary stworzenia Wielkich Węgier i że potężna Rumunia będzie miała dość siły, aby nie dopuścić do nowych wojen na Bałkanach.

— Pisma włoskie donoszą, że międzynarodowa komisya aprowizacyjna uchwaliła przesłać 600.000 ton zboża Włochom.

— Międzynarodowe biuro koresp. donosi z Hagi: Georg Creel, sekretarz Wilsona, oświadczył sprawozdawcy „Timesa", że Praga posiada po upadku państw centralnych wszelkie dane ku temu, aby się stać stolicą środkowej Europy.

Wieści ze Lwowa.

Lwów, 21 lutego.

(Nowe mogiły bohaterów. — Ś. p. Leon Żółkiewski. — Aresztowania. — Nieudała ucieczka więźniów. — Krótki żywot paszkwilowego pisma).

W dniu 17 b. m. w czasie walki 4 p. p. Legionów na odcinku Zboisko-Koziarnia polegli śmiercią bohaterską: porucznik Lemek Jakób, podchorąży Kropczyński Stanisław, plutonowy Majcher Mieczysław, sekcyjni: Zender Ludwik, Rogoża Marcin, Sojka Sebastyan, Pach Józef, szeregowcy: Niżankowski Maryan, Sereda Kazimierz, Małajny Stefan, Wanat Stanisław, Mech Stanisław, Kaniowski Józef, Poni Wilhelm, Chronowski Jan, Markiewicz Józef, Krakowian Alfons, Tylek Józef, Desoń Jan, Burda Jan, Ponulak Michał.

Do licznego grona poległych bohaterów przybył jeszcze jeden, nie żołnierz, ale noszący w sobie duszę żołnierza-bohatera. W najkrytyczniejszej dla nas chwili, kiedy silny atak wroga posuwał się ku naszym liniom, ś. p. Żółkiewski, nie dbając o niebezpieczeństwo życia, wśród gradu kul nosił amunicyę opodal stojącej bateryi. Jedna ze zdradzieckich kul dosięgła go. Padł na miejscu, trafiony kulą w samo serce — na posterunku.

W ostatnich dniach aresztowano tu Fanny Dittner, właścicielkę liceum żeńskiego z językiem wykładowym niemieckim, która stała na usługach austryackiej K.-stelle. Na Zniesieniu aresztowała żandarmerya pod zarzutem antipolskiej agitacyi Stefana Łuszniaka, urzędnika ruskiego związku obrotu bydłem, Filipa Szenarowskiego kupca i dwóch funkcyonaryuszy kolejowych Bubałę i Czornego. Były poseł ruski Wasyl Jaworski został internowany i wywieziony do Dębicy.

Z powodu chorób zakaźnych, które pojawiły się w więzieniu sądu karnego przy ul. Batorego, zarządzono z polecenia władz sanitarnych dokładną desynfekcyę w więzieniu, a nadto polecono od czasu do czasu wysyłać więźniów do kąpieli, na co przeznaczono baraki przy ul. Zielonej. Więźniów wysyła się partyami, a każdą taką partyę otacza gęsty kordon żołnierzy policyjnych, których liczba przekracza zwykle liczbę aresztantów. Jednak onegdaj, z powodu braku ludzi, partyę złożoną z 140 niebezpiecznych bandytów prowadziło zaledwie 50 policyantów. Tę okoliczność usiłowali bandyci wyzyskać i już zdaje się podczas kąpieli umówili się co do masowej ucieczki. Gdy około godz. 5 po południu konwój zbliżył się do zbiegu ul. Pańskiej i Zyblikiewicza, gdzie ruch przechodniów jest duży, jeden z bandytów, kroczący na przedzie, wykrzyknął jakieś hasło. W tej chwili bandyci przykucnęli i próbowali przedrzeć się przez kordon policyantów. Ci widząc, co się święci, zaczęli strzelać. Jednego bandytę zabito, drugiego ciężko raniono, ofiarą jednak tej strzelaniny padł także jeden z policyantów nazwiskiem Martyniec, który trafiony kulą w kilka chwil wyzionął ducha. Ciężko poraniono także owego bandytę, który dał hasło do ucieczki. Strzały te jednak powstrzymały więźniów od próby ucieczki. Użycie broni było wskazane powagą chwili, gdyż mogło się zdarzyć, że stu kilkunastu niebezpiecznych bandytów mogło wypaść na wolność i sprowadzić znowu wypadki listopadowe.

Ostatniego wtorku pojawił się we Lwowie nowy dwutygodnik „Monitor polski", który zawierał tyle napaści na wojskowość, że Dowództwo wojsk natychmiast zakazało dalszego wydawnictwa.

Ku rozwadze.

Z prowincyi otrzymujemy następujące uwagi w doniosłej sprawie:

Skarb — to podwalina, to nerw życia państwowego, to spiritus movens rozległych zamierzeń w dziedzinie wojskowości, administracyi, zamysłów gospodarczych. Społeczeństwo polskie wszystkich warstw nie dość jeszcze zrozumiało ten postulat państwowości, jak świadczą o tem — wypowiedziane niedawno — słowa Paderowskiego. Od czterech blisko miesięcy rozpisano w Polsce krótkoterminową pożyczkę wewnętrzną. Od tegoż czasu reklamuje się ją chudym lub tłustym drukiem w mniej lub więcej udatnych aforyzmach. Ale od tegoż czasu nie uczyniono nic, aby nabywanie pożyczki umożliwić wszędzie, nawet w najmniejszych miasteczkach. A przecież miara dojrzałości obywatelskiej, a co za tem idzie, powodzenia pożyczki, nie może być ten fakt, że garść kapitalistów i instytucyi kapitalistycznych złoży kilkadziesiąt lub kilkaset milionów, bo pożyczkę nabyć winien każdy, kto może, choćby w najmniejszej kwocie. Każdy winien posiąść samopoczucie, że ma i musi dorzucić swoją cegiełkę do ogromnej budowli państwa. Przykładem obojętności czynników decydujących dla tak pojętej sprawy pożyczki polskiej niech będzie powiat strzyżowski, liczący około 60 tysięcy mieszkańców i dwa średnie miasteczka. Dotychczas mieszkańcy tego powiatu nie mogą w miejscu nabywać pożyczki, bo nikt się o to nie zatroszczył, choć w mieście powiatowem Strzyżowie istnieją dwie kasy państwowe i dwie prywatne (Oszczędności i Zaliczkowa), które już z samego poczucia obowiązku powinne były stać się powiatowemi reprezentacyami pożyczki polskiej. Za złych rządów austryackich, ilekroć rozpisywano pożyczkę, natychmiast wszystkie kasy państwowe, urzędów podatkowych, poczt, wyposażano w odpowiednie instrukcye, druki, afisze i t. p., słowem w cały aparat niezbędny do należytego funkcyonowania pożyczki. Panowie starostowie rozwijali w powiatach niezmordowaną zapobiegliwość i — przyznać trzeba — umieli wiele zdziałać. Nie tak to dawne czasy. A dziś? Za rządów polskich? Mało powiedzieć — obojętność na tem polu. Gdzież się podziały: wyszkolona biurokracya, doświadczenie nabyte wieloletnią praktyką, pracowita służbowość?! Jeżeli w Polsce więcej przykładów takiego ospalstwa, gorze nam, bo źle wykuwamy nasz los przyszły, bo „sny o potędze" mogą się snadnie przemienić w „jasnowidzenie niemocy" — a wtedy może być — zapóźno.

Tych parę słów pod rozwagę naszych ciał rządzących i miejscowych.

Nowe wyroki na lichwiarzy.

I. Wyrokami Sądu kraj. karn. zasądzeni zostali: Salomon Taub kupiec w Krakowie, Gołda Taub jego żona i Chaim Kestenberg ze Słomnik, za handel łańcuszkowy materyą i nićmi, na karę ściślego aresztu każde po 7 tygodni i twardym łożem i grzywnę pierwszy i druga po 5.000 K., zaś trzeci na grzywnę 20.000 K. — Gusta Rosenbaum w Chrzanowie za nici na karę aresztu przez 7 tygodni i grzywnę 5.000 K. — Eliasz Teitelbaum krawiec w Krakowie za tytoń na 3 tygodnie aresztu — Godel Gottlieb czeladnik piekarski w Skawinie za handel łańc. tytoniem na miesiąc ścisł. aresztu i twarde łoże — Wolf Schneider kupiec w Pieczyskach i Ruchla Laja Schneider tamże, za skórę i mydło, pierwszy na miesiąc ścisł. aresztu i twarde łoże, druga na 3 tygodnie ścisł. aresztu i twarde łoże — Chaim Friedmann rzeźnik z Dąbrowej za proszek mydlany i cukier na 3 tygodnie ścisł. aresztu, twarde łoże i 2.000 K. grzywny — Anna Kolasowa wyrobnica w Wieliczce za handel łańcuszk. solą na 10 dni ścisł. aresztu i utratę uprawnienia przemysłowego — Karolina Guzikowa pomocnica handl. w Wieliczce za sól na 10 dni ścisł. aresztu — Stanisława Bolczykowa w Wieliczce za sól na 10 dni ścisł. aresztu i utratę uprawnienia przemysłowego — Wolf Schön furman w Wiśniczu, Jakób Glücksmann szewc w Krakowie, Jakób Melzer szewc w Krakowie za handel łańcuszkowy skórą i materyałami na karę aresztu po 4 tygodnie, twarde łoże i grzywnę po 1.000 K. — Moryc Lipschütz wyrobnik w Krakowie za handel łańcuszk. kiełbasą na 14 dni ścisł. aresztu i twarde łoże — Michał Rumian konduktor kolej. w Szczakowej i Józef Stachurski konduktor kolej w Szczakowej za handel łańcuszk. krochmalem, każdy po 10 dni ścisł. aresztu i twarde łoże — Juda Kurz kupiec w Chrzanowie za mydło na 14 dni ścisł. aresztu, twarde łoże, oraz 10.000 K. grzywny — wszyscy wyżej wymienieni zasądzeni również zostali na przepadek wszystkich skonfiskowanych towarów.

II. Wyrokami Sądu obw. w Wadowicach zasądzeni zostali: Regina Färber recte Elsner kupcowa z Zatora za tytoń na 3 tygodnie i 1.000 K. grzywny — Abe Klapholz kupiec w Zatorze za tytoń na miesiąc aresztu i 5.000 K. grzywny.

III. Wyrokiem Sądu powiat. w Przeworsku zasądzony został Selman Dawid za lichwę tytoniową na 2 miesiące ścisł. aresztu, oraz przepadek towaru skonfiskowanego.

W sprawie opatrunków.

Z Czerwonego Krzyża komunikują: W dziennikach krakowskich pojawiła się notatka o braku opatrunków w pociągach, zdążających do Lwowa a ostrzeliwanych przez Ukraińców, przyczem wspomniano, że Czerwony Krzyż otrzymał od amerykańskiego Czerw. Krzyża większą ilość opatrunków gotowych dla doraźnej pomocy. Czerwony Krzyż otrzymał rzeczywiście dwie przesyłki od amerykańskiego Czerw. Krzyża za pośrednictwem Misyi wojskowo-sanitarnej włoskiej, z tych pierwsza zawierała: jeden wagon kompletnych garniturów bielizny (Pegames). Z tych garniturów dano dotychczas bezpłatnie: szpitalowi załogi w Krakowie 400 sztuk, szpitalowi twierdzy L. 8 w Krakowie 250 sztuk, Naczelnemu Dowództwu dla Galicyi wschodniej (Przemyśl) 200 sztuk, pociągowi sanitarnemu Czerwonego Krzyża L. 6 36 sztuk, Biuru Prezydyalnemu Czerw. Krzyża we Lwowie 300 sztuk, Dowództwu wojskowemu w Rawie Ruskiej 400 sztuk.

Druga przesyłka zawierała w dwóch wagonach materyały opatrunkowe, z których ofiarowano dotychczas: „Czołowce" hr. Tarnowskiej 100 sztuk chustek trójkątnych, 2.000 sztuk setonów z gazy i 200 sztuk opasek kalikotowych. Klinice chirur-

---

JERZY TURNAU.

92

SĄSIEDZI.

Opowieść ziemiańska.

(Ciąg dalszy).

A Stasiowi jeszcze nie było lepiej. Znów przybył doktór i znów tosamo powiedział: „To wszystko zależy od sił chorego".

I tak szedł dzień za dniem. Nawet o gospodarstwie nikt, prócz Korala, nie pamiętał, a nadchodzące listy od czasu przyjazdu Stasia leżały na biurku; nikt ich nie otwierał, nie czytał. Każdego poranku posłaniec od Stefana, już — bez listu, tylko ustnie, zapytywał i ustną dostawał odpowiedź.

XXXIII.

Rzędzińscy dowiedzieli się o ocaleniu syna w Bukareszcie. Daremne oni czynili starania, by z komendy rosyjskiej o wzięciu w niewolę Stefana czegoś się dowiedzieć. Smutne spędzali dni i wieczory. Aż tu raz wrócił z biura Adam Soniecki uradowany, rozpromieniony, pokazując zdaleka depeszę. Stefan sam donosił, że jest zdrów w Krakowie. A na drugi dzień jeszcze jeden telegram od Stefana, że jedzie do Wiednia i tam oczekuje rodziców.

Stefan zaraz po przełamaniu linii rosyjskiej dostał się do swoich. Trafiony był w stopę jakąś słabą kulą, która utkwiła w bucie, lecz uderzeniem spowodowała opuchnięcie i zapalenie okostnej, bo nie mógł się zaraz leczyć, udając chłopa, nosząc wodę i ryjąc rydlem w ogrodzie. Odesłano go do Krakowa, gdzie zaraz odszukał Sworskich. Zdziś Sworski był ranny z początkiem wojny i jeszcze się leczył, mając jakieś zajęcie w komendzie twierdzy. Od Sworskich też dowiedział się Stefan, że go rodzice szukają i aż do Bukaresztu pojechali. Wówczas wysłał depeszę, a chcąc się prędzej z nimi spotkać, postanowił wyjechać naprzeciw, do Wiednia, gdzie się także spodziewał zobaczyć swoją najmilszą Zosię. Kilka dni jeszcze musiał się zatrzymać, spokojnie w łóżku przeleżeć i gdy opuchlizna z nogi ustąpiła, z bijącem sercem ruszył do Wiednia. Rozminął się jednak z Zosią, która była już w drodze do Góry. Zaraz więc do niej do Góry list wysłał.

A pociąg pospieszny wiózł szczęśliwych rodziców Stefana na zachód. Udało się im dostać osobny przedział pierwszej klasy. Hrabia Antoni już przeczytał dwie gazety, zabierał się do trzeciej. Hrabina siedziała naprzeciw niego, układając sobie słowa, któremi opowie mężowi o zmianie swojej decyzyi co do Zosi. Bo jeszcze dotychczas o tem nic nie mówili. Byli tak przerażeni zaginięciem Stefana, tak ustawicznie omawiali różne możliwości jego losu, a równocześnie tyle wysyłali i odbierali listów, depesz, tyle chodzili po biurach i urzędach, że wcale nawet nie było czasu na taką rozmowę. „Co zresztą mówić o małżeństwie, kiedy niema mego chłopca drogiego?" — mówiła sobie hrabina.

Teraz jednak nadeszła pora. Wiedziała wprawdzie, że ostatecznie, jak zwykle, swego męża we wszystkiem przekona i że na jej postanowieniu się skończy, lecz obawiała się opozycyi. Chociaż bowiem Tonio przedtem żartował, iż wolałby Zosię od Jadwisi, wiedziała jednak pani Rzędzińska, że i on układał bogate mażeństwo dla syna. A ona, mimo pokus, które ją znowu zaczęły od Zosi odwodzić, już jednak tych myśli do siebie nie dopuszczała. I teraz pokusy nacierały na nią, gdy patrząc na uciekające krajobrazy przez okno wagonu, o całej tej rzeczy myślała. Prawda, że dobra ta Zosia, poczciwa, do rany przyłożyć. Prawda, że będzie idealną synową, prawda, że ją Stefan kocha wytrwale. I to prawda, że ona sama ma już dla niej jakieś słodkie przywiązanie, jakąś wdzięczność... Ale czy jednak naprawdę jestto panna, co godnie potrafi przedstawiać dom hrabstwa Rzędzińskich w Kamieniu? A najgorsze z tym majątkiem! Z czego się Stefan odbuduje? A przecież byle jak nie można — trzeba z równym, jeśli nie z większym przepychem, jak przedtem. To się należy tradycyom rodzinnym!

Lecz wnet pokusy te odtrącała: „O czem ja myślę?" — oburzała się sama na siebie— „Ślubowałam tam przy ołtarzu, gdy ona płakała, kochana, poczciwa! A jak mi potem pomagała, jaka była dla mnie dobra! Nie, nie będę, jak żyd, odbierała, com raz już podarowała. Precz z pokusami! Wybacz mi, moja Zosiu!"

Pobożność hrabiny Rzędzińskiej była przeciętna. Lecz teraz zmianę postanowienia co do Zosi uważałaby sobie za wielki grzech, za złamanie przyrzeczenia, złożonego Bogu w chwili ciężkiego zmartwienia.

Przeżegnała się i śledziła, kiedy Tonio skończy czytać. Gdy spostrzegła, że już tylko przerzuca oczyma inseraty, zapaliła papierosa.

— Mój Toniu, chcę z tobą o ważnej rzeczy pomówić.

Hrabia Antoni jeszcze raz spojrzał na gazetę, złożył ją, poszczotkował brodę i wąsy.

— Służę ci. Ale czekaj... przepraszam cię, przesiądę się, bo mi dmuchasz dym w sam nos... o tak, będzie lepiej.

I usiadł koło żony.

— Chciałam ci powiedzieć...

— Zaraz, kochanie, jeszcze lufcik otworzę, niech ten dym ucieka. Więc słucham.

— Chciałam z tobą pomówić o tem małżeństwie Stefana z Zosią Waldek.

— Już postanowiliśmy, że z tego nic.

— Najpierw, tegośmy nie postanawiali, bośmy się zgodzili, tylko z warunkami.

— Z warunkami, które mu uniemożliwiły to małżeństwo.

— Nie, Toniczku, nie uniemożliwiały, tylko utrudniały..

— To wszystko jedno.

— Nie wszystko jedno, bo Stefan jest uparty.

— Moja krew... Rzędzińscy zawsze są uparci... Ale przecież my się na to nie możemy zgodzić. Sama to mówiłaś. Więc to chciałaś powiedzieć?

— Chciałam powiedzieć, że widzę, że Stefan nie ustąpi.

— Swoją drogą, cette jeune enfant est charmante! — Istny Greuze.

— To nic, że ładna, ale poznałam ją bliżej. To jest anielskie stworzenie.

— Widzę, żeś zmieniła stanowisko.

— Zmieniłam, bom się do niej przekonała. I ona tak kocha Stefana, że wątpię, czy on znajdzie inną...

(Ciąg dalszy nastąpi).

gicznej Uniw. Jag. 900 sztuk chustek trójkątnych i 6.700 sztuk setonów. Stowarzyszeniu Ekonomek 2.180 sztuk setonów i 100 sztuk chustek trójkątnych. Siostrom Szarytkom dla szpitala 800 sztuk compressów, 2.500 sztuk setonów, 200 sztuk opasek kalikotowych, 10 poduszek ceratowych, 20 podkładek pod złamania, 120 sztuk chustek trójkątnych. Dowództwu w Rawie Ruskiej 12.000 sztuk gotowych paczek opatrunkowych.

Czerw. Krzyż nie otrzymał jak dotąd żadnych lekarstw, a zapasy dotychczasowe jego są na wyczerpaniu. Dla uzupełnienia ich zwrócił się Czerw. Krzyż do Misyi Amerykańskiej z prośbą o dostarczenie większych zapasów lekarstw, szczególniej dla zwalczania chorób zakaźnych i wenerycznych. Czerw. Krzyż jest gotów każdej chwili ofiarować gotowe pakiety opatrunkowe (Verbandtyppen) władzom kolejowym, celem umieszczenia ich w pociągach, zagrożonych przez nieprzyjaciela.

Czerw. Krzyż ofiarował również państwu polskiemu na własność pięć szpitali epidemicznych, zupełnie urządzonych wraz z inwentarzem, a czynnych już od trzech lat w Królestwie, a mianowicie w Puławach, w Kozienicach, Dąbrowie Górniczej, Opolu i Klimontowie. Szpitale te zostały z dniem 1 lutego b. r. objęte na własność przez ministerstwo zdrowia publicznego.

KRONIKA.

PRZEDWIOŚNIE. Wcześnie w tym roku zawitały do nas pierwsze tchnienia wiosny. Od paru dni powietrze ciepłe, słońce świeci żywymi, jakby odmłodzonymi blaski, noce również ciepłe i gwiaździste. Na ziemi jeszcze roślinność odrętwiała zimowym snem, ale z nieba już uśmiecha się wiosna.

Z SEKCYI RADY M. Wczoraj odbyło się posiedzenie połączonych Sekcyi skarbowej i prawniczej. Rozpatrywano sprawę regulacyi płac dla praktykantów i urzędników miejskich, według zasad przyjętych przez K. Rz. dla urzędników państwowych. Według referatu mag. począwszy od 1 stycznia b. r. aż do odwołania otrzymywać mają: praktykanci bez rodziny po 100 kor., obarczeni rodziną po 200 kor., urzędnicy bezżenni 200 kor., mający rodzinę 300 kor. dodatku miesięcznego. Natomiast znosi się dodatki kwartalne. Obciążenie miasta wskutek wprowadzenia tej nowej regulacyi powiększy się o 400.000 kor. na pół roku. Po dyskusyi wnioski magistratu uchwalono, zarazem wezwano magistrat do przedłożenia propozycyi pokrycia tego wydatku.

Uchwalono następnie kredyt dodatkowy 100 tysięcy kor. na przeprowadzenie spisu ludności już przez magistrat zarządzonego. Spis przeprowadzony ma służyć zarazem do ułożenia katastru ludności m. Krakowa. W dyskusyi radca m. Puchalka zastrzegł się przeciw stawianiu Komisyi przed faktami dokonanymi. Magistrat zarządził spis nie zapewniwszy sobie poprzednio przyznania kredytu, a przez to stawia Sekcye wzgl. Radę m. wobec konieczności. — W końcu załatwiono sprawę odprawy dla jednego z ustępujących urzędników, oraz przyznano jedno zaopatrzenie wdowie.

POWIAT KRAKOWSKI PO WOJNIE. Na posiedzeniu krakowskiej Rady powiatowej dn. 12 b. m. pod przewodnictwem marszałka Dra Stefana Skrzyńskiego uchwalono budżet na r. 1919. W funduszu administracyjnym budżet utrzymany jest w dotychczasowych granicach. Natomiast fundusz drogowy w ramach 75% dodatków drogowych nie może podołać ciążącym na nim obowiązkom: dlatego postanowiono prosić Ministerstwo robót publicznych o subwencyę w wysokości 1,000.000 koron, aby nietylko uzyskać fundusze na należytą konserwacyę dróg w powiecie, ale także na dostarczenie pracy i zarobku bezrolnym i proletaryatowi w gminach podmiejskich. Następnie dyrektor krakowskiej ekspozytury odbudowy kraju p. W. Krzyżanowski przedstawił program odbudowy gmin zdemolowanych. Ekspozytura postanowiła założyć w powiecie kilka składów materyałów budowlanych i poczyniła starania o kredyt na dostawę materyałów i wykonanie robót. Uchwalono zwrócić się do oddziału budownictwa wojskowego o przekazanie zbędnych budowlanych objektów wojskowych ekspozyturze krakowskiej w drodze rozrachunku. — P. Krzyżanowski sprostował mylne pogłoski o przymusowej komasacyi gruntów w gminach zdemolowanych, wyraził jednak przekonanie, że komasacya ta będzie dobrowolnie przeprowadzoną. W końcu na wniosek hr. W. Mycielskiego uchwalono zakupić obligacye polskiej pożyczki za sumę około 100.000 kor. a to w drodze zamiany austryackiej pożyczki wojennej po jej zlombardowaniu.

Z KÓŁ WOJSKOWYCH. Jak się dowiadujemy, stanowisko głównego intendenta wojsk polskich w Warszawie, opróżnione wskutek ustąpienia generała Zavarzila, ma zająć generał-intendent Fuglewicz z Krakowa. — Aczkolwiek zmiana ta wywołałaby w naszem mieście szczery żal po gen. Fuglewiczu, który zżył się ze społeczeństwem krakowskiem i zdobył tu sobie, jeszcze za pogrzebanych szczęśliwie rządów austryackich, cześć i sympatyę jako prawy obywatel kraju i Polak-patryota, to jednak z uwagi na interes publiczny należałoby ją powitać jako niezmiernie szczęśliwy wybór. Generał-fachowiec tej miary, ceniony wysoce dla swego długoletniego doświadczenia, gruntownego znawstwa i zmysłu organizacyjnego, przywiązany gorąco do kraju, będzie na odpowiedzialnem stanowisku w stolicy, przy budowaniu i organizowaniu polskiej intendentury, bezcennym wprost nabytkiem.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Dwadzieścia tysięcy koron subskrybowało na państwową pożyczkę Stow. sąd. urzędników kancel. krak. okręgu „Własna pomoc“.

NADUŻYCIA PIEKARZY. Jak się dowiadujemy, kraj. Urząd gospodarczy stwierdził, iż niektórzy piekarze część mąki poznańskiej, przeznaczonej do wypiekania chleba kartkowego schowali, i wypiekają z niej droższy znacznie chleb pozakontyngentowy, brakującą zaś mąkę do wypieku chleba kartkowego zastępują oczywiście wstrętnemi, a dla zdrowia szkodliwemi domieszkami. Urząd gospodarczy miał wezwać magistrat do przeprowadzenia energicznego śledztwa w tej sprawie.

NOWY RADCA MIEJSKI. W miejsce p. Tabaczyńskiego, posła na Sejm warszawski, który zrezygnował z mandatu do Rady miejskiej, zamianowany został radcą miejskim Dr Skulski, urzędnik fabryki tytoniu.

WIEC URZĘDNIKÓW I PROFESORÓW odbędzie się w niedzielę o godz. 10.30 przed południem w sali krakowskiego „Sokoła“. Osobnych zaproszeń na wiec nie wysyła się. Porządek dzienny obrad obejmuje ważne sprawy zawodowe, między innemi sprawę urzędników w ministeryach warszawskich.

WOLNY HANDEL. Wydział przemysłu i handlu zawiadamia, że wprowadzony został wolny handel papą, przetworami drzewnymi, papierem z wyjątkiem rotacyjnego, cementem, tkaninami, skórą, odzieżą itd. W przygotowaniu jest także przywrócenie obrotu artykułami metalowymi.

POLSKIE STEMPLE ukazały się w krakowskim urzędzie podatkowym. Nadesłany zapas wystarczy zaledwie na kilka dni.

REWIZYE NA ORAWIE. „Gazeta Podhalańska“ donosi: W ostatnich czasach dokonali Czesi licznych rewizyi na Orawie poszukując polskich broszur i gazet. I tak odbyła się dokładna i drobiazgowa rewizya u p. Piekarczyka, byłego prezesa Rady Narodowej w Jabłonce, oraz u Józefy Machayówny, siostry ks. Ferdynanda Machaya zamieszkałej w Lipnicy. Poszukiwania nie wydały jednak żadnego wyniku, w Lipnicy zaś dowiedzieli się panowie rewizory, że mimo prześladowań ludność nie wyrzeknie się polskości.

PÓŁ MILIONA MAREK NA WOJSKO. Dzienniki warszawskie donoszą: W listopadzie r. z. ofiarował p. Witke-Jeżowski na wojsko zbiór szkiców wartości pół miliona marek, przedstawiających rozwój malarstwa polskiego w ciągu ostatnich 150 lat. Ministerstwo spraw wojskowych nie chcąc rozczłonkować zbioru przez rozsprzedaż osobom prywatnym, postanowiło odwołać się do społeczeństwa z wezwaniem do złożenia pół miliona marek tj. pełnej wartości zbioru na wojsko, sam zaś zbiór przekazać jako „Dar Wyzwolenia“ Muzeum Narodowemu. Ofiarodawcy będą mogli nabywać w instytucyach kredytowych i Dowództwach wojskowych bony artystycznie wykonane w cenie 10, 50, 100, 500, 1000 marek.

UKRAIŃCY RADZĄ... We czwartek — jak donosi „Ziemia Przemyska“ — odbyło się wielkie zebranie Ukraińców w celu utworzenia komitetu, złożonego z reprezentacyi wszystkich warstw społeczeństwa ukraińskiego w Przemyślu. Komitet ten będzie przedstawicielem przemyskich Ukraińców w stosunku do władz polskich. Uchwalono uznać „Ukraińskyj Hołos“ za organ komitetu. W tygodniku tym będą się ukazywały sprawozdania z działalności członków.

DREYFUS W GALICYI. Według informacyi „Jüdische Volksstimme“ wyjechał Dreyfus do Galicyi, celem zbadania naszych stosunków.

ZA DUSZĘ Ś. P. KONSTANTEGO POPIELA, prezesa Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, staraniem Rady wyższej tegoż Towarzystwa odprawione będą Msze św. we wtorek, dnia 25 lutego b. r. o godz. 8 rano w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu.

Zawiadomienia i komunikaty.

SPRZEDAŻ CUKRU za 2-gą połowę lutego b. r. rozpocznie się w poniedziałek 24 b. m. w sklepach rejonowych, ustanowionych w poszczególnych okręgach Biur chlebowych. Do każdego sklepu rejonowego przydzielono odpowiednią liczbę odbiorców według początkowej litery nazwiska głowy gospodarstwa domowego. Wykaz sklepów i porządek przydziału odbiorców do sklepów będzie ogłoszony plakatami. Sklepy rejonowe będą wydawały cukier po pół kg. na osobę wyłącznie tylko odbiorcom do danego sklepu przydzielonym. Ponieważ racya cukru za luty została podwyższoną o ćwierć kg. na osobę, nie wolno kupcom sprzedawać cukru na kupony niezrealizowane za ubiegłe okresy.

Termin rozpoczęcia sprzedaży cukru za 1-szą połowę marca będzie podany osobno do wiadomości.

ZEBRANIE TOW. WZAJ. POM. służby miejskiej odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popoł. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Towarzystwa.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników na anons mającej się zawiązać Spółki z ogr. odpow. pod firmą: Muranyi, Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, z kapitałem zakładowym dwa miliony dwieście tysięcy koron.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.